WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 18 Listopada 1880 roku. № 47 6 (18) Listopada 1880 r.

Pierwszo i drugorzędne zmiany w rassach bydła.

Nie ma rassy zwierząt, któraby nie zmieniła się w ciągu kilku pokoleń swoich, wyrosłych w odmiennym klimacie, położeniu i karmie różniącéj się od jéj karmy ojczystéj. Jedne z tych zmian nieuniknionych mogą być wielkie, a jednak obojętne lub korzystne nawet w kraju, w którym powstają; drugim przeciwnie wypada zapobiegać. Np. wszystkie rassy pochodzące z krajów z natury urodzajnych lub odznaczających się doskonalszą uprawą są bujne i wcześnie dojrzewające. Przeniesione do miejsc mniéj urodzajnych i produkujących siano miernéj tylko jakości karłowacieją i stają się późno dojrzewającemi. Rassy pochodzące z łagodnych klimatów mają sierść miękką i krótką. Przeniesione do klimatu ostrego porastają sierścią grubą i twardą. Rassy górskie tracą strojną postać swoją, jeleniowate ruchy, i że tak powiem bystrość i pojętność swoją za przeniesieniem w równiny. Jestże każdy z tych przymiotów równie cenny i niezbędny do użyteczności bydła? Nie. Niektóre przymioty są pożądane w każdym klimacie, położeniu, sposobie hodowania i celu hodowli, bo są niezbędne do doskonałości rassy. Inne zdarzają się zarówno u sztuk doborowych jak u lichych i nie są wszystkiemu bydłu właściwe. Pierwsze są zatém przymiotami pożądanemi i pierwszorzędnemi, drugie obojętnemi i podrzędnemi.

Pierwszorzędnemi przymiotami dobréj rassy są następujące cztery:

1) Żerność. Zwierzęta żerne nie przebierają w przedmioiach pastewnych. Pod tym względem są lepszemi rassy stajenne od hodowanych w ciepłéj porze na pastwisku, a w zimnéj słomą, sianem i roślinami okopowemi. Rassa doram (durham) odznacza się beczkowatym kadłubem i małym brzuchem, ale nie jest tak żerna jak rassy ludowe, więcéj brzuchate i trawiące dobrze karmę średnio treściwą.

2) Obfitość kosztowniejszych części ciała, a stosunkowo mały rozmiar części podrzędnych. Kosztowniejszemi częściami są mięso i tłuszcz, a podrzędnemi kości, rogi, sierść i wnętrzności. Najlepsze mięso daje kadłub, gorsze szyja, najgorsze nogi. Dobremi są rassy mające kości stosunkowo drobne i budowę kadłuba szeroką przez obszerne piersi i zad.

3) Produkcyjność. Im wcześniéj zwierzę rośnie i dojrzewa tém wcześniéj robotą, przychowkiem, mlekiem lub dojrzałością swoją na mięso wraca kapitał, łożony na nie.

4) Potulność i przychylność. Buhaje rass nieudoskonalonych są złośliwe, woły krnąbne, krowy płoche. Przychowek dobréj rassy jest przychylny człowiekowi i podaje się bez trudności łagodnemu przymusowi do roboty i innego posłuszeństwa.

Przymiotów drugorzędnych jest o wiele więcéj niż pierwszorzędnych. Najmniéj z nich cenną jest czystość rassy. Miłośnictwo to popłaca wyjątkowo bardzo wysoko, a pospolicie nie przynosi wcale nic i zawodzi zupełnie. Ostateczni sędziowie, którymi są oracz, mleczarz i rzeźnik lekceważą zupełnie sztuki premiowane. Oni pochwalają i lubią tę poezyę, ale nie płacą osobno za nią.

Dla odróżnienia wpływów zatracających drugorzędne przymioty rass, a nieszkodliwych pierwszorzędnym przymiotom bydła, przejdźmy w krótkości wpływ klimatu, położenia pastwisk i sposobu żywienia.

Wpływów klimatów doznaje bydło rozpłodowe więcéj na pastwisku, a bardzo mało w stajni. Na pastwisku doznaje go więcéj jeżeli nocuje pod gołem niebem, niż przy nocowaniu w stajni.

Pozostawianie jałownika na noc pod gołém niebem jest używane tam tylko, gdzie o nawóz nie chodzi i pastwiska są rozległe i zbyt od stajni oddalone, aby bydło na krótkim dniu mogło się dobrze rozpaść przy traceniu czasu na chodzenie do stajni i ze stajni. Im więcéj bydło chłodu i słoty doznaje, tém więcéj krwi, a zatém i karmy swojéj zużywa na oddychanie, utrzymujące jego ciepłość żywotną. Pod wpływem zmian ciepłości i pogody wyrastają obficiéj części rogowate i grubieje skóra. Ztąd obfitość i długość sierści, mała skonność do tuczenia się. Bydło żyjące pół dziko jest wytrwałe na słotę i zimno, dojrzewa późniéj od stajennego, krowy jego są mniéj mleczne i wszystkie sztuki tucząc się porastają tłuszczem więcéj wewnątrz niż pod skórą.

Czy pastwisko jest bujne i obfite, czy nie, podczas długiéj słoty łyka bydło prócz wielkiéj ilości wody w zielonéj karmie wodę słotną, która tę karmę pokrywa. Nie koniec na tém, ciepło powstające ze strawienia tak wodnistéj karmy nie starczy do odparowania wody spadającéj ze słotą na powierzchnię zwierzęcia. Odparowaniem tém zużywa się tłuszcz, nagromadzony w zwierzęciu w okolicznościach sprzyjających tuczeniu się. Z tego źródła płynie opóźnienie dojrzałości, mała mleczność a wielka doskonałość skóry. W klimacie bardzo łagodnym miewa bydło wychowane pod gołém niebem włos miękki, ale na zimę zawsze dłuższy i gęstszy niż bydło stajenne.

Klimatem najmniéj słotnym, łagodnym i jednostajnym jest stajenny. Pod jego wpływem powstaje włos krótszy i rzadki, w miarę dobrego żywienia, ciemniejszy i lśniący. Stajnia niejednostajnie ciepła, mająca przez przewietrzanie mocne i nagłe klimat zmienny, sprawia, że włos gęstnieje i grubieje. Sprzyjającemi wyrostowi sierści są ruchy prócz zmian ciepłości. Im więcéj zwierzęta ruchu mają tém lepiéj rosną ich części rogowate. Pastwisko sprzyja podwójnie wyrostowi sierści, bo ruchem, słotą i zmianami ciepłości. Stajenne życie działa przeciwnie. O sierść wszakże nie chodzi, wyjąwszy u wołów roboczych. I one wszakże nie potrzebują bardzo sutych kożuchów samorodnych. Wysmukłość bydła rassy doram musi zamieniać się w jego torfiatość i grubienie kości, przy zużywaniu się nadmiaru karmy przez chodzenie na dalekie pastwisko. Im późniejsza dojrzałość tém grubsze kości. Daremne zużywanie karmy na chronienie się od słoty i zimna przez wzmocnione oddychanie opóźnia dojrzałość i sprzyja grubości kości, które w małym stopniu dobre jest u wołów roboczych, ale nigdy nie jest korzystne u krów ani w tuczeniu.

Celem pastwiska jest taniość i oszczędność karmy. Mając odpowiadać temu celowi powinno być blizkie i bydło chodzić ma na nie tylko w czasie pogody i wolnym od mrozów. Ruchom i dobremu kształceniu się postaci i władności sprzyja więcéj trzymanie jałownika w stajni bez uwięzi niż na pastwisku. Inaczéj musiałyby plecy i nogi wykrzywiać się w zimie, przez 6 do 7 miesięcy, kiedy jałownik chodzi tylko do wody i nie może chodzić na pastwisko. Angielskie ogiery wyścigowe celują ruchliwością, przebywają jednak najmniéj $^1/_3$ swojéj młodości w stajni.

Większa rozmaitość ruchów bydła chodzącego na pastwisku górzystém niż na błoniach żuław i nizin czyni bydło okolic górzystych nieporównanie zgrabniejszém i więcéj jeleniowatém, niż jest bydło wyrosłe w nizinach i jednostajnych stepach lub w stajni. Rassy górskie brzydną w nizinach, a żuławskie i stepowe ładnieją w położeniach górzystych. Wesołość i bystrość wzroku właściwa rassom górskim niknie zarówno przy całorocznym chowie stajennym jak przy pasieniu bydła na równinach. U bydła roboczego, osobliwie przeznaczonego do uprawy gór jest pożądana wprawa w chodzeniu do góry i na dół. W równinach jest ta zaleta bez wartości.

Wielka część zewnętrznych przymiotów bydła rassy górskiéj pochodzi mniéj z położenia jego pastwisk niż z dostatku i urodzajności tych pastwisk, z doboru zwierząt rozpłodowych ładnéj budowy i z dobrego karmienia przez cały rok. Inaczéj musiałoby być bydło wszystkich górali bardzo do siebie podobne. Widzimy wszakże ogromne różnice między bydłem szwajcarskiém, tyrolskiém, austryackiém, styryjskiém, a tymże Karpat, Bałkanu, greckich gór i Pireneów. Proszę porównać w myśli te różne rassy górskie, kto je widział na wystawach i na ich pastwiskach, a przyzna, że wpływ zamożności i oświaty rolników hodujących bydło wywiera większy skutek niż samo położenie pastwiska. Oświata i zamożność rolników hodujących wpływa przeważnie i przed wszystkiém inném na kształtność i użyteczność rassy. Narody półoświecone mają rassy szpetne i zaniedbane, przeciwnie narody przez oświatę swoją pracowite i gospodarne mają bydło, które prócz pożytku przedstawia się oku powabnie, lgnie do człowieka i zdobi zarówno stajnię jak krajobraz. Krowy angielskie są nie mniejszą ozdobą parków angielskich niż kląby roślin, wśród których są i rozkoszne trawniki, na których się pasą. Obrzydliwa klompa, chuda, brzuchata, stara i niechętna człowiekowi, jest zarówno sama, jak brudna jéj stajnia i głodowe pastwisko spólne, wyrazem nizkiéj oświaty tych co ją hodują i użytkują.

Acz rzeczą martwą, potężną aż do wielmożności jest karma. Ona jest snycerzem najpotężniejszym wszelkich rass. Bez jéj dostatku i dobréj jakości marnieje i nie przyda się na nic najtrafniejszy dobór rozpłodników. Rassa włazi pyskiem. Przy obfitości karmy treściwéj drobnieją kości, przyspiesza się dojrzałość, powstaje skłonność do tuczności, włos gładki, wzrasta żywotność i ruchliwość i zmniejsza się przy nadmiarze karmy treściwéj. Przeciwnie przy wielkim dostatku karmy miernéj, a ostrym klimacie, powstają kłody wielkie, a kościste, kudłate, późno dojrzewające. Pod wpływem częstego niedostatku karmy i wygody, a czasowym zbytku karmy miernéj powstają rassy karłowate, wytrwałe na krzywdy i produkcyjniejsze niż się wydają.

Naturalną karmą treściwą bydła jest trawa młoda, siano z niéj i nasiona zbóż. Karma taka jest wystawowa, dobra do utrzymania sztuk przeznaczonych do zdobycia nagrody, ale nie na jarmarku, nie od oracza, mleczarza lub rzeźnika. Ich nagrody są niedostateczne do opłacenia zboża i siana. Tanią a dobrą karmą jest słoma uzupełniona odpadkami rolniczemi i fabrycznemi. Mleczarz nie chce krów tuczonych w ich wieku cielęcym. Oracz lubi woły zaokrąglonéj budowy, ale unika bardzo drobno kościstych. Rzeźnik nie narzeka na skórę grubą i troszkę przyciężką i nie chwali sobie mięsa nadto tłuszczem przerosłego. On woli bydło, którego tłuszcz jest łatwy do oddzielenia od mięsa. Być może, iż kiedyś pójdzie w niepamięć mięso gotowane i wszyscy będą jeść bifstek z mięsa usmażonego w jego własnym łoju, ale teraz jeszcze tak nie jest. Dotąd jemy wszyscy więcéj mięsa gotowanego niżeli pieczonego. Najpokupniejszém jest mięso młodych zwierząt nie chude i mało tłuszczem przerosłe. Bydło żerne, poprzestające na każdéj karmie nie zbyt ubogiéj w drzewnik, trawiące i przerabiające taką karmę szybko w ciało swoje, dogadza wszystkim potrzebom krajowym. Wół zdolny do roboty w czwartym roku przypada za drogo hodowcy swojemu. Tak samo jałówka, która dopiero w trzecim roku krową zostaje. Wół powinien być w trzecim roku zdatny do roboty, a jałówka w trzecim roku być drugi raz cielną. Zadaniu temu odpowiada karma obfita. Mając być wdzięczną, musi być dawana do syta i lepiéj troszkę nadto obfita w twory białkowate niżeli w nie uboga i przesadnie bogata w krochmal i cukier. Wadę tę mają naprzykład kukurydza zielona pastewna, buraki, marchew: one są zbyt bogate w części cukrowate, a nie mają dosyć tworów białkowatych. Spasane ze słomą, bez kuchów, otrębów lub mąki bobowéj, nie zostaje ich cukier możebnie strawiony i zużyty, i przechodzi w nawóz, którego wartości bynajmniéj nie powiększa.

Karmienie bydła jakiegokolwiek wieku płodami miejscowemi, bez układania z nich jadłospisu gospodarczego przez prawidłowy stosunek jednych części pożywnych do drugich, obciąża wnętrzności niepotrzebnym ciężarem i zamiast oszczędności przynosi stratę. Karmić trzeba obficie, do syta i jadłospisem zawsze bez wyjątku produkcyjnym. Waga pomostowa jest przyrządem kosztownym, a ważenie materyałów pastewnych i bydła czynnością kłopotliwą. Czynności te dokonane raz w miesiąc lub raz w 6 tygodni wyjaśniają jednak tyle, że kto ich raz sprobował nie zrzecze się ich więcéj. Kontrola ta pozwala hodowcy nie deptać swym sługom 3 razy na dzień po piętach, wykazuje wyraźnie i oczywiście, które sztuki i które sposoby karmienia są produkcyjne, a które niewdzięczne.

Przekonawszy się, które sztuki są najprodukcyjniejsze przy karmieniu wszystkich do syta, nie ma obawy, aby tak samo oceniany ich przychowek dostarczył lichéj rassy. Tym sposobem można wcześnie i na czas doświadczyć wartości każdego pastwiska, sposobu karmienia i utrzymania ciepłości stajni. Nie potrzeba czekać całych pokoleń dla dojścia czy rassa się ulepsza, trzyma w mierze lub psuje. Drugie objaśnienia daje ilość i jakość nabiału, cena jego, braków i nadmiaru przychowku.

O chowie cieliczek na mleczne krowy, a byczków na dobre woły robocze powiemy innym razem. Zakończymy nasz przedmiot doborem sztuk rozpłodowych.

Przyjemniejszą od rozmaitości i więcéj dogadzającą powadze gospodarza jest jedna maść czyli jeden kolor sierści całéj obory. Bardzo dobre ważenie robi jednolitość całéj obory, naprzykład jeden kolor albo jednakowa graniastość czyli srokatość. Przed przeprowadzeniem tego wyboru najlepiéj jest trzymać się tego co jest i doświadczyć wagą przez kilka miesięcy, które sztuki są najprodukcyjniejsze bez względu na wiek, rassę i wielkość. Z prób tych wyniknie wskazówka, które sztuki mają mieć przewagę, który z dwóch byczków ma zapanować swą sierścią i budową, który ma swoją przelać na następne pokolenia i upodobnić je do siebie. Wyprobowane, rozmnożone i w ciągu pięciu lat opowszechnione przymioty mogłyby się zmienić przez odświeżenie krwi po pięciu latach. Wówczas trzeba w dalekich krewnych swojéj obory szukać nowych odświeżycieli jéj krwi i postępowanie to powtarzać co kilka lat. W potrzebie użycia do odświeżenia rassy rozpłodnika zupełnie obcéj rassy, przyjmą się jego zalety lepiéj w oborze wyrównanéj i jednolitéj niż w zgrai nierównéj, któréj każda sztuka ma inne usposobienie.

Przysłowie, „najlepsza jest płowa, która się w domu wychowa,“ jest dla tego prawdą, że bydło własnego chowu jest wyprobowane w swéj zgodzie ze sposobem hodowania go. Rassy obce aklimatując się, muszą się tém więcéj zmieniać im większe ulepszenie rassy miejscowéj niemi osiągnięte być ma.

Bobik i łubin.

Bobik w rolach gliniastych i wilgotnych, a łubin w piaszczystych i suchych są roślinami bardzo wdzięcznemi. Gdzie rola nadto jest jałowa dla owsa, tam dwa urodzaje łubinu, przyorane na zielono, przysposabiają rolę pod żyto. Bez łubinu jest w rolach takich trudném dobre wyżywienie owiec i niemożebną produkcya żyta. Pod wpływem łubinu zmienia się wszystko i staje możebnym nawet mierny urodzaj ziemniaków. Tak samo działa bób w glinach. Zamiast owsa, którego nie byłoby kilka korcy z morga jest zwykle do 10 korcy bobiku o wiele pastewniejszego niż owies. Czyż nie jest to samo w produkcyi bezpośredniego pożywienia dla ludzi przez hodowlę fasoli w ziemiach urodzajnych? Przy dobréj

uprawie, można przed zasadzeniem fasoli zebrać żyto zimowe na zieloną paszę i mieć następnie urodzajem fasoli więcéj pożywienia niż ziemniakami. Rośliny strąkowe z zielnych, rodziny motylkowatéj zasługują w wysokim stopniu na uwagę.

Bobik na nawozie jest dla ról ciężkich gliniastych najlepszym przedplonem pszenicy. Obornik świeży i w nadmiarze użyty szkodzi mu tak mało jak rola niedoprawiona należycie. Pod tym względem nie mogą z nim mierzyć się buraki pastewne, ziemniaki, ani kukurydza, koński ząb. Nasienie bobika celuje pożywnością i strawnością dla zwierząt. W przecięciu zawiera ono:

26% tworów białkowatych;
45% tworów bezazotnych pożywnych;
12% drzewnika.

Niekiedy zawiera bobik 28 do 29% tworów białkowatych.
Strawnych części węglistych (organicznych) zawiera 94%.
Z jego tworów białkowatych jest 91% łatwo strawnych.
Z jego tworów bezazotnych pożywnych jest 94%.
Drzewnika strawnego jest w nim 75%.
Tłuszczu strawnego jest w nim 100%.

Rozbiór powyższy wyjaśnia nam, dla czego nasienie bobiku jest wyborną karmą zarówno dla zwierząt roboczych, krów dojnych jak dla opasów. Mąka bobowa zmieszana z pszenną lub żytnią daje chleb razowy nienaganny pod względem smaku, a posilniejszy od czysto zbożowego. Kasza zrobiona z ziemniaków gotowanych jest niemożebna bez dodatku mąki zbożowéj. Zamiast téj ostatniéj lepiéj jest użyć mąki bobikowéj. Wówczas zyska się na taniości i pożywności. Nawet słoma bobu czyli bobowianka przewyższa w pożywności słomy zbożowe. Ona zawiera tworów białkowatych blizko 10%, a słomy zbóż najwyżéj 3½. Bobowianka pokrajana na sieczkę i rozmiękczona parą wody lub gorącemi wywarami (brahą gorzelni) nie wiele ustępuje w pożywności i strawności średniemu, dzikiemu sianu.

Słabemi stronami bobiku są przedewszystkiém mszyce. One zaczynają swoje spustoszenie od wierzchołka łodygi, liście kurczą się i skręcają, strąki przestają rosnąć i nowe nie powstają. Zrywanie wierzchołków łodyg nie wstrzymuje szkody.

Drugą szkodą właściwą bobikowi jest biała rosa, przez którą roślina traci swoją zieloność, pokrywa się białym proszkiem i marnieje.

Trzecią jest rdza czarna, która poczyna się małemi kropkami na liściach, rozszerza w płatki i opanowuje całą roślinę.

Czwartą jest kwitnienie bez owocowania. U dołu są strąki i ziarna w połowie swego rozwoju, a nad niemi przebywają ciągle nowe kwiaty. W chorobliwości dojrzewają strąki późno, ziarna jest mało i powstaje nadmiar słomy.

Te same niwy, na których się bobik kilka lat dobrze rodził, nagle przestają mu sprzyjać. W takich przypadkach złe ustaje przy zmianie nasienia i użyciu do zasiewu wyrosłego na roli nienawiezionéj dla niego. Sianie jakiejkolwiek rośliny każdego roku na oborniku, najczęściéj na nieprzegniłym, sprowadza jéj wyrodzenie się i potrzebę zmiany nasienia.

Bezpieczniéj jest każdego roku część nasienia do siewu wychować na roli nienawiezionéj, a urodzajnéj i mało wilgotnéj. Wyradzanie się bobu na gruntach kwaśnemi zwanych, jest doświadczone. Rola nie jest wszakże kwaśną, nie może zatém szkodzić roślinom kwasami próchnicowemi. Te ostatnie nie rozpuszczają się w wodzie. Rola kwaśną nazywana ma nadmiar żelaza, a za mało wapna. Jéj kwas fosforny, znajdując się w niéj w stanie fosforanu żelaza, jest dla roślin dotąd niedostępny i nieużyteczny, dokąd przez dodatek tworów wapnistych lub potasowych nie powstaną fosforany rozpuszczalne. Wychowanie jednego pokolenia na takiéj roli mokréj i żelezistéj nie szkodzi, byle otrzymane z niéj nasienie nie służyło do siewu, osobliwie drugiéj podobnéj roli.

Rola uprawiona źle i w niewłaściwym czasie, naprzykład nieodleżała po poprzednim plonie, w stanie zoranéj jego ścierni, zdaje się przekazywać bobikowi dziedzicznie wszystkie pasożyty, które ona wyżywiła swemi korzeniami, przez wystawienie przez zimę na działanie powietrza ścierni przedplonu poprzedzającego bobik, zostaje dla niego rola oczyszczona z żyjątek mogących się żywić młodemi jego korzonkami. Dla otrzymywania stale dobrych plonów bobiku trzeba zatém używać nasienia otrzymanego z roli dobrze uprawionéj i nawiezionéj pod jego przedplon. Powtóre, bez względu, że bywa dobry, chociaż rola pod bobik niedoprawiona, wypada używać pod niego w jesieni przygotowaną przez uprawę. Trzymając się tych zasad można być pewnym, że zasiany na świeżym i nieprzegniłym nawozie i na roli mokréj uda się dostatecznie do służenia na karmę.

Ten sam stosunek co z bobem jest z łubinem. Rola zdatna do wydania łubinu nawozowego, czyli mającego być na zielono przyoranym, nie jest jeszcze przez to dostateczną do wydawania dorodnego łubinu nasiennego. Nasienie zbierane przez wiele lat z roślin nizkich i karłowatych przez nieurodzajność roli, staje się odmianą karłowatą, mniéj dobrą na nawóz zielony niż jest wyrosły z nasienia dorodnego i z takichże roślin.

ROZMAITOŚCI.

Sport angielski. Polowanie z psami należy do najulubieńszych, narodowych rozrywek synów Albionu. W tym celu w Anglii, Szkocyi i Irlandyi utrzymuje się 347 znanych sfor psów myśliwskich, nie licząc mniejszych sfor lokalnego znaczenia. Sfora psów na jelenie (razem 15 sfor) liczy przeciętnie po 25 par, na lisy (169 sfor) po 42 par, na zające (142 sfor) po 17 par, zaś do tropienia (21 sfor) przeciętnie po 12½ par. Ogółem około 100,000 par psów zostaje w służbie ś go Huberta. Polowanie trwa zwykle 22 tygodni, każda sfora wychodzi w pole trzy razy tygodniowo odbywa się więc przeciętnie 1050 polowań w tygodniu. Utrzymanie psów razem z końmi wyścigowemi kosztuje rocznie około 520,000 fst. (5 milionów rubli), czyli 1500 fst. na sforę, jednak niektóre z nich więcéj kosztują. W tym roku polowanie ma być bardzo dobre, zwłaszcza lisów jest obfitość.

Podlewanie roślin ciepłą wodą. Inspektowa hodowla warzyw jest sama przez się kosztowna. Ona nagradza się o tyle o ile wcześnie dostarcza warzyw i wczesnéj rozsady roślin ozdobnych i warzywnych. Każde zwilżenie roślin inspektowych wodą pospolitéj ciepłości, wynoszącéj 12 do 14° R. jest opóźnieniem téj niecierpliwie oczekiwanéj przyjemności. Rośliny inspektowe powinny być zwilżane wodą, mającą ciepłość zbliżoną do ciepłości ziemi, w któréj rosną. Bardzo sprzyjającą roślenin jest woda mająca 20 do 25° R. Cieplejsza nad 25° R. może być szkodliwą.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 13 Listopada 1880 r.

Powietrze mieliśmy jesienne, t. j. raz trochę ostre przy czystéj i jasnéj temperaturze, to znów mokre i dżdżyste.

W Anglii temperatura zeszłotygodniowa była bardzo zmienną, a wreszcie zakończyła się deszczem. Targi angielskie okazują chęć kupna nawet z niejaką zwyżką. W ostatnim czasie dowozy znów się powiększyły, gdyż burzami porozpędzane okręta ze zbożem zaczynają dochodzić w miejsce swego przeznaczenia, a oprócz tego Ameryka ofiaruje po tak nizkich cenach pszenicę, iż baltyckie porty żandéj nie będą mogły takowym czynić konkurencyi. W Ameryce w skutek spodziewanego zapotrzebowania w Europie ceny nieznacznych dowozów podniosły się za pszenicę z 1 dol. 18 c. na 1 dol. 21 c., za mąkę z 4 dol. 50 c. na 4 dol. 60 c. Wywóz w tygodniu wynosił do Anglii 115,000 kwr. naprzeciw 169,000 kwr. w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 130,000 kwar. naprzeciw 200,000 kw. w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Anglii 100,000 kwr. naprzeciw 70,000 kwr. w ubiegłym tygodniu.

Zapasy kontrollowane (Visible supply) powiększyły się o 1,512,000 buszli i wynoszą 19,187,000 buszli.

W Londynie obca pszenica ½ szyl. wyżéj trzymana, usposobienie spokojne. Liwerpol 1 pence wyżéj, Hull na pszenicę stałe, stałe usposobienie notują również targi francuzkie, Paryż nawet niewielką zwyżkę. Belgia bez obrotu; w początku w skutek ogólnego polepszenia rynków zbożowych wyżéj, tylko holenderskie targi notują nieznaczną zniżkę. W prowincyach nadreńskich ceny pozostały te same przy wielkiéj chęci kupna. Niemcy południowe i Austro-Węgry niezmiennie. Berlin z niewielką odmianą skończył zeszłotygodniowemi cenami. Na naszym targu tylko w środę przy 2—3 mr. zwyżki był znaczniejszy pokup, reszta tygodnia upłynęła prawie bezczynnie, głównie kupowano na potrzeby lokalne tutaj i do Niemiec. Ogólny obrot 700 ton. Żyto przy nielicznym dowozie trzyma się w cenie.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	119	183	145
„ czerwonéj	117—121	180—191	143—152
„ pstréj i jasno-kolorowéj	108—122	159—191	125—152
„ wysoko-pstréj i szklistéj	127—132	212—222	168—176
„ ruskiéj czerwonéj	123—125	188—302	149—161
„ „ pstréj	121—12[illegible]	191—195	152—155
Żyta krajowego	111—122	186—203	147—162
„ polskiego	121—123	192½—198	153—157
Jęczmienia wielkiego	105—112	136—158	108—125
„ małego	101—103	130—140	103—111
„ na paszę	97—100	125	100
Grochu średniego		168—190	133—151
„ polskiego żółtego transito		160	127
Owsa krajowego		136—143	107—113
Owsa ruskiego oclonego		133—140	109—111
Wyki		140—144	111—114
Siemienia lnianego		240—260	190—206
Rzepaku krajowego		215—228	171—181
„ polskiego		235—244	138—143
Rzepiku polskiego		220—230	173—183
„ ruskiego		217	172
„ ruskiego oclonego		203—212	161—169

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 61,57—57,750 mr.
Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 20,25. Berlin 205,25.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 13 listopada 1880 r.

Powietrze w bieżącym tygodniu było bardzo zmienne, z początku było ciepłe i wilgotne, potém mroźne a w końcu znowu odwilż nastąpiła. Dziś mamy pochmurne, dżdżyste powietrze.

W handlu zbożowym zapanowała mocna tendencya, którą popierają pomyślne sprawozdania hausierów amerykańskich. W Nowym-Yorku podniosła się cena pszenicy z 1,18 dol. na 1,21 za buszel, mąki zaś z 4,50 dol. na 4,60 dol. Podwyżka ta jest tém więcéj zadziwiająca, ponieważ zapasy kontrolowane Unii w ostatnim tygodniu znacznie się podniosły. Wynosiły one 19,187,000 buszli w stosunku do 17,375,000 buszli w tygodniu poprzednim, do 28,882,000 buszli w dniu 1 listopada 1879 r., i 17,692,000 buszli w dniu 2 listopada 1878 r. Wywozy amerykańskie wynosiły w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 115,000 kwr. pszenicy, do kontynentu 130,000, z Kalifornii do Anglii 100,000, razem 345,000 kwr. pszenicy, w stosunku do 429,000 kwr. w tygodniu poprzednim i 436,000 kwr. w równym czasie roku zeszłego. Równocześnie wywieziono do Anglii 100,000 worków mąki i 123,000 kwr. kukurydzy, do kontynentu zaś 100,000 kwr. kukurydzy. Na targach angielskich nastąpiło skutkiem pomyślnych sprawozdań wielkie ożywienie chęci do kupna. Dowozy też były wielkie. Sprzedający osiągali za pszenicę 1—1½ sh. za kwarter wyższe ceny w stosunku do notowań zeszłotygodniowych. Na targach prowincyonalnych francuzkich tendencya była znacznie pomyślniejsza, a w Paryżu podniosły się cokolwiek kursa wszystkich cerealij. W Belgii i Hollandyi było bardzo mocne usposobienie a handel na gotowy towar był ożywiony. Nad Renem popyt był zwiększony, natomiast w południowych Niemczech interes był spokojny. W Austryi i Węgrzech było zaofiarowanie w ogóle słabe a ceny się polepszyły. Na placach północno-niemieckich był ze strony konsumcyi przy skromnym zaofiarowaniu bardzo ożywiony popyt.

Na naszym placu usposobienie było mocne. Ceny zboża bardzo dobrze się utrzymywały, lecz tylko mało się podniosły.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		180—215 Mrk.
„ krajowa pstra	123—128 „	pstra	205—210 „
„	129—131 „	„	210—215 „
„ jasna	123—128 „	jasna	215—225 „
„	129—137 „	„	225—230 „
„ porosła			140—190 „
Żyto tranzito	115—128 „		185—200 „
„ krajowe	115—122 „		200—205 „
„	124—130 „		205—210 „
Jęczmień ruski			125—145 „
„ krajowy			145—170 „
Owies ruski			125—140 „
„ krajowy piękny			140—150 „
Groch na paszę			150—170 „
„ kuchenny			170—200 „
„ Victoria			210—230 „
Rzepak grubo ziarnisty			215—240 „
Rzepik			205—230 „
Łubin żółty			75— 90 „
Łubin niebieski			65— 85 „
Koniczyna czerwona			30—40 za 50 kgr. netto.
„ biała			40—65 za 50 kgr. netto.
Tymotka			—

W Hamburgu było na okowitę przy dość wielkich dowozach mocne usposobienie.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 46¼—47¼ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48 do 49 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych:

na listopad	51½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,63	przy kursie 215.
na grudzień-listop.	50¼		„ 1,57	
na styczeń-grudzień	50		„ 1,56	
na luty-styczeń	50		„ 1 56	
na kwiecień-maj	49½		„ 1,52	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	204 55	Mrk.
Pszenica listopad-grudzień	211.50	„
Pszenica kwiecień maj	216.50	„
New-York	1,19	„
Żyto loco	217.00	„
listopad	216.00	„
listopad-grudzień	214.00	„
kwiecień-maj	206.00	„
Olej rzepakowy, listopad-grudzień	54.70	„
kwiecień - maj	57.00	„
Okowita loco	58 80	„
listopad	58.10	„
kwiecień-maj	58 40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 6 (18) Ноября 1880.